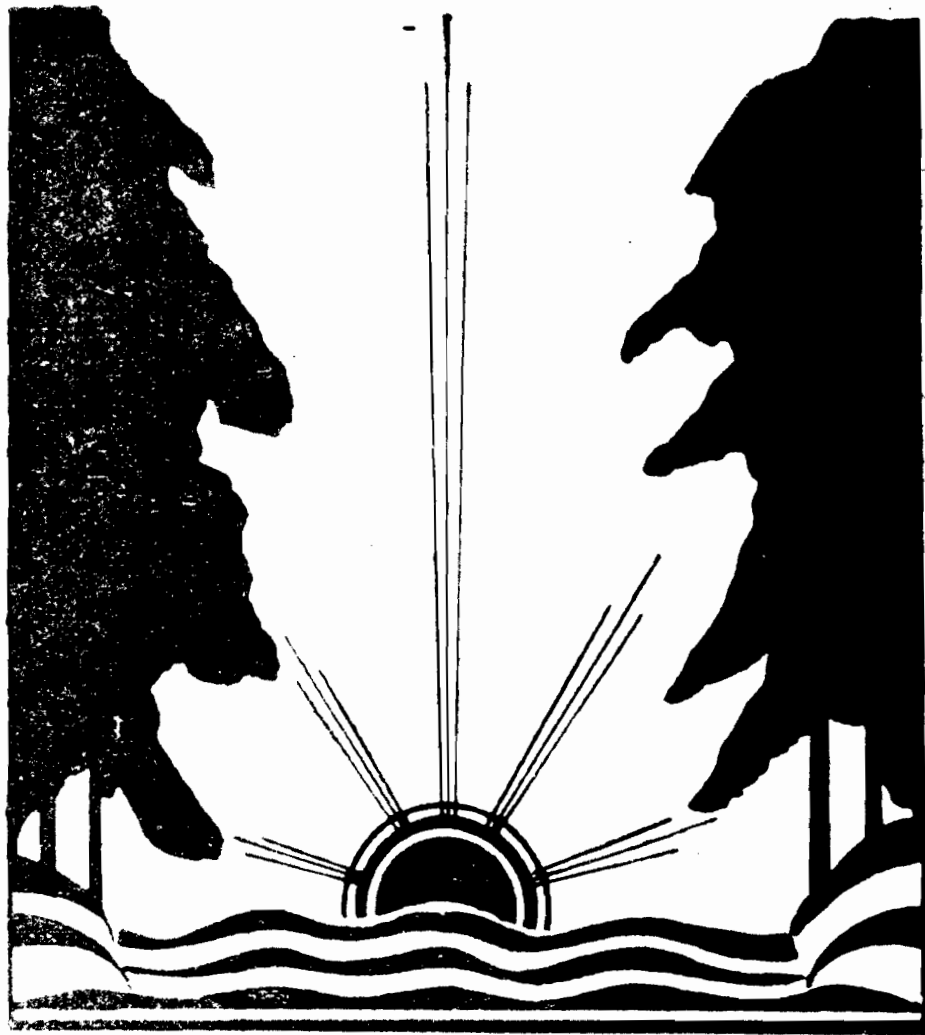


OPLATA POCZTOWA WISZCZONA RYCZAŁTEM

# małiz łol



R O K V  
NUMER 4/46  
KWIECIEŃ  
1 9 3 6

CZASOPISMO REGIONALNE ZIEMI  
AUGUSTOWSKIEJ. REDAGUJE KO-  
MITET. WYDAJE ZWIĄZEK NAUCZY-  
CIELSTWA POLSKIEGO W AUGUSTOWIE.

**B. CHUDZIK.**

## Pojezierze Augustowsko - Suwalskie.

Razem z pierwszymi promieniami słońca na naszych jeziorach budzi się ruch. Po schroniskach gnieżdżą się już pierwsze bogatsze jaskółki turystyczne, a jednocześnie podnoszone znów zostają sprawy terminologii. Zwłaszcza, że dotychczas porządnego przewodnika po naszych stronach niema. Jedni nazywają nasze okolice Pojezierzem, inni, głównie dawniejsi emigranci suwalscy, na wybitniejszych stanowiskach, Suwalszczyzną, jednym słowem mały chaos. Daliśmy już wyraz swemu stanowisku, głównie aby zapobiec „urzędowemu” załatwieniu tej sprawy i ochrzczeniu naszej ziemi, gdyż przykro powiedzieć, ale co do tego mieliśmy duże zastrzeżenia.

Dziwotwory urzędowej terminologii językowej rozmaite „Skarbofermy”, „Galkarpaty” tudzież „zaistnienia” obudziły naszą uzasadnioną już i tak niechęć, ażeby pozostawić tą sprawę naturalnemu biegowi rzeczy. Uzyskaliśmy dla naszego stanowiska zrozumienie. Termin Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego przyjął się od dwu lat nawet w przewodnikach ministerjalnych. Nie chcemy przez to sądzić, że upoważnia nas to do dumy z zasługi, ale wspominamy o tem tak nawiasem.

Ale... Otóż właśnie. Przyjaciele nasi, którzy nawet zgodzili się z naszymi argumentami, na zewnątrz manifestują z nami solidarność, jednak w osobistym zetknięciu się z tą kwestją wysuwają wątpliwość, czy tylko, aby nie przesoliliśmy.

Przyznać musimy, że do tej kwestji wracamy z niechęcią, dla nas jest to sprawa jasna, niemniej jednakże wzgląd na umocnienie w wierze naszych „wyznawców” skłonił nas do „przewentylowania” tej kwestji.

Żeby już nie sięgać do spraw dalszych, musimy sobie za podstawę naszych rozważań przyjąć, że

cały nasz półwysep składa się z dwu powiatów augustowskiego i suwalskiego. Każdy z tych powiatów wchodził w okresie Polski przedrozbiorowej do dwu różnych ziem.

I tak dzisiejszy powiat suwalski i jego sejneński odcinek stanowiły południowo-zachodni odcinek województwa Trockiego, natomiast w samym Augustowie kończyło się województwo Podlaskie. Wprawdzie to ściśle rozgraniczenie datuje się dopiero od roku 1520 od postanowienia Zygmunta Starego w Toruniu, niemniej jednak od tego czasu nigdy kwestionowane nie było.

Dzisiaj te różnice w przynależności wydają się nam nikłe i drobne, podnoszenie ich zdaje się nieważnym, jeżeli jednak zważymy, że granice tych województw były także i granicami dawniej obowiązujących praw zwyczajowych i strukturalnych, jeżeli jednak zważymy, że na ziemiach samego Augustowa kończyła się historyczna Korona, a zaraz za Neckiem historyczna dziedzina litewska, związana z nami więzami unji, przeszłości rycerskiej i wspólnymi Jagiellonów rządami, to dojdziemy do wniosku, że na naszym terenie ta unja trwa najsilniej do chwili obecnej i wywarła swój istotnie głęboki wpływ, związaawszy nierozdzielnie obie przylegające do siebie połacie kraju tak, że odszukanie jakichś, zresztą nieistotnych, różnic tylko przy historycznym traktowaniu każdej z tych spraw, wytłomaczone być może.

Nic więc dziwnego, że ta podlasko-trocka symbioza budziła niepokój geografów nawet tej miary jak Waclaw Nałkowski. Również prof. Sujkowski w swej wszechstronnej „Geografji dawnych ziem Polski” bardzo oględnie wysuwa próbę terminologiczną, którą pozwolę sobie dla ilustracji zacytować:



W i o s n a,

„Między Narwią, Biebrzą, kanałem Augustowskim, Niemnem, rzeką Świętą, Słuczą, puszcza Białowieską, rzeką Leśną i Bugiem wznosi się kraina słabo urozmaicona, a że jej wschodnia część jest etnograficznie dalszym ciągiem Podlasia, przeto W. Nałkowski nazwał ją Międzyrzeczem Podlaskim. Kraina na zachodzie niska i płaska, wznosi się ku wschodowi, wahając się od 159 do 200 metrów na poz. morza; tylko część północna, między Narwią a Niemnem, kilkunastoma pagórkami przekracza poza 200 metrów.

Pod względem postaci powierzchni i warunków gleby, jest to dalszy ciąg Mazowsza“.

Jak więc widzimy próba wyróżnienia tych stron jest nieśmiała i niezbyt stanowcza, wynika to stąd, że istotnie wyraźnych różnic krajobrazowych na terenie ziem Polski niema nigdzie, z wyjątkiem południa.

Idąc tedy po linii słusznej samookreślenia i to uzasadnionego tak geograficznie jak i historycznie, przyjęliśmy za słuszny termin Pojezierze Augustowsko-Suwalskie ze względu na nieulegający dyskusji charakter krajobrazu naszego z dwu głównych elementów wody i pozostałości polodowcowych, składający się. Dalej, idąc za biegiem wypadków historycznych, których nie będziemy tu powtarzali, a w których wyrażało się zawsze na ziemiach naszych to kulturalne i społeczne zainteresowanie Koroną i południem Polski, przyjęliśmy za słuszne, iż termin Augustowski będziemy uważali za zasadniczy nie ze względu na ambicje lokalne, ale niejako symbolicznie, gdyż teren ziemi Augustowskiej był stale terenem najbardziej eksponowanym w walce, a ostatnio znaczenie stron naszych, tak silnie przez Lubeckiego podkreślone, wzrosło jeszcze dziś, w dobie turystyki wodnej, kiedy mówiąc o całym Pojezierzu Augustowsko-Suwalskim, ma się jednak na myśli jego ciekawą, a zarazem najbardziej przystępną 102 km. trasę przez dziesięć jezior i odcinki Hańczy oraz Netty.

Nie przeczymy, iż piękno krajobrazu nie odnosi się tylko do samego odcinka Augustowskiego, nie mamy także zamiaru negować istnienia bliższego regionu suwalskiego, niemniej jednak na próbę narzucenia terminu „suwalszczyzna“ musieliśmy odpowiedzieć odmownie tak ze względów fonetyki, która przyrostki „szczyzna“ toleruje wyłącznie w terenach o większych wpływach językowych ruskich\*), a nie

\*) Huculszczyzna, Lemkowszczyzna.

u nas gdzie nawet najniechętniejsi statystycy rosyjscy podawali w dobie ucisku liczbę Polaków na  $\frac{2}{3}$  ogólnej cyfry ludności, jak to już dawniej podawaliśmy.

Tak więc, wróciwszy do tej sprawy nie chcemy nikogo urazić, jednak sądzimy, że byliśmy w zgodzie z przyjętymi normami, kiedy o ten nowy termin zabiegaliśmy. Sądzimy, że termin Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego miły uchu, ścisły geograficznie, uzasadniony tradycjami historycznymi, ma większe szanse utrwalenia się, jak niemożliwy do przyjęcia, brzydko brzmiący i ośmieszony we wszystkich kabaletowych żartach, termin Suwalszczyzna.

W drugim wypadku skazani na rolę ubogiego krewnego i tak upośledzeni już ostatnio przez komasację urzędów i rozbiorowe instynkty rozmaitych wielkości urzędowych, skazani byłibyśmy na oczekiwanie ponownego odkrycia, któremu w miarę naszych skromnych sił pragniemy zapobiec.

W całym tym sporze zajmujemy stanowisko rzeczowe, termin „Międzyrzecza Podlaskiego“ nie określał nic i dlatego musiał odpaść, proponowany przez nas, z uwagi na swoją lekko egzotyczną dla centrów Polski formę, ma dużą wziętość i przesądził sprawę na naszą dziś już korzyść.

Niestety przeciwnicy nasi wzięli sprawę ze strony emocjonalnej i na wszystkich zjazdach stale słyszeliśmy pytanie „o co wam właściwie chodzi, czy chcecie turystykę, całą na swoje strony kierować“.

Nasi reprezentanci, nie zawsze byli fortunnie dobierani, to też tłumaczyli się częściej rozkładaniem rąk, jak temi rzeczowemi przesłankami, które powyżej cytowaliśmy.

Budziło to z obu stron dużo niechęci, czego w okresie rozpoczynającego się sezonu turystycznego pragnęlibyśmy uniknąć. Nie można przegrodzić Wigier płotkiem wzdłuż granicy obu powiatów i nie należy traktować obu naszych powiatów, jako odmiennych krain geograficznych. Stanowią one całość i jako całość muszą wytworzyć własny przemysł turystyczny, który może dużo przyczynić się do podniesienia dobrobytu naszych stron. Przez utworzenie wspólnego muzeum regionalnego, przez rozpowszechnianie naszych zabytków regionalnych, uzyskamy zrozumienie, a zarazem uprzystępnimy reszcie Polski szmat piękna zaklęty w pojeziernym krajobrazie puszczańskim.

## 15-lecie spółdzielni spożywców Z.N.P.

# Dom Nauczycielski.

### Nietylko dla siebie... ale i dla innych.

Ofiarne trudy pospólne wydają owoce. Oto już po niespełna rocznej działalności spółdzielni zamyka bilans swej pracy bardzo poważną nadwyżką. Jak została ona podzielona? Na co przeznaczono pieniądze? Jakie cele przyświecały przeprowadzonemu podziałowi? Na te pytania mamy odpowiedź w protokole walnego zgromadzenia członków z dnia 2-go lutego 1922 r. W nim czytamy: „Odnosnie do podziału zysku, na wniosek Zarządu postanowiono 5%, wykazanego zysku tytułem dywidendy przypisać członkom udziałów. Ponieważ stowarzyszenie nie prowadziło

ewidencji zakupionych przez poszczególnych członków towarów, przeto Zarząd zaproponował od zakupu towarów przydzielić 10% zysku członkom w stosunku do wpłaconych przez nich udziałów. 50 000 mk. z zysków postanowiono przekazać Ognisku Nauczycielskiemu w Augustowie bezzwrotnie na fundusz pożyczkowy dla członków Ogniska; 10.000 mk. z wykazanego zysku przekazać komitetowi pomocy dla zdemobilizowanych żołnierzy i inwalidów w Augustowie; 10.000 mk. przekazać C. Kom. dla repatriantów; za 100.000 mk. zakupić książki dla biblioteki stowarzyszenia; 20.000 mk. wypłacić kierownictwu sklepu tytułem gwatyfikacji; całą



pozostałą resztę wykazanego zysku w kwocie 522.348 mk. przełać na kapitał społeczny, z którego Zarząd pokryje daninę państwową i inne opłaty na rzecz Skarbu”.

Tak podzielono zysk w wysokości 814 348 mk. Znamienny jest ten podział tak wówczas poważnej sumy. Zarysował się w tym podziale bardzo nietylko *zmysł spółdzielczy, ale i społeczno-państwowy*. Czynnici i konkretnie stwierdzono jego rolę i wartość. Spółdzielnia praktycznie wykazała, że pracuje nietylko dla siebie, ale i dla innych w najściślejszym i najszlachetniejszym tych słów znaczeniu; dobitnie stwierdziła, że realnie troszczy się o siebie, o członków swych, o bliźnich we własnym środowisku i o całość aktualnych spraw społeczno - państwowych. Piękny to przykład podziału dochodu finansowego. Możliwy tylko w spółdzielczości. Sklepy prywatne zyski zagarniają dla siebie, a spółdzielczość oddaje je bliźnim. Ten spółdzielczo-społeczny podział zysków został zachowany i w następnych latach. Dokonywany był i jest nietylko zgodnie ze Statutem spółdzielni, ale i z wolą społeczną członków. Zaraz w następnym roku bilansowym t.j. w 1923 na „Dom Zdrowia“ Zw. Pol. Naucz. Szkół Powsz. w Zakopanem przeznaczono 100 000 mk. A w roku 1925 poraż drugi z czystego zysku przeznaczono 200 zł. na bibliotekę nauczycielską, która jest dostępną i dla całego czytającego społeczeństwa Augustowa. Poprzestając na tych paru przykładach, ilustrujących wolę spółdzielczą i społeczną Domu Nauczycielskiego — stwierdzamy, że konkretnie służy on sobie i innym, a w podziale zysków czynnie wyznaje zasadę *miłości bliźniego* i na odcinku swojej działalności zamienia ją w rzeczywistość, którą wypracowuje i stwarza w trudzie dnia codziennego.

### **Prawda i zwycięstwo do spółdzielców należy.**

Ten trud pospólny, ta praca spółdzielcza, ten marsz razem, społeczeństwem w zaraniu swoim spotkał się z potępieniem tych, co moc patronatu nad życiem społecznym usiłują sobie przywłaszczyć i z oszczerstwem tych, co hasłami narodowymi szafują: odmówiono obrządku poświęcenia spółdzielni i w nieboszczce Gazecie Warszawskiej z dnia 14 czerwca 1921 r., nr. 160 tak błotem obrzucono Ognisko Nauczycielskie, spółdzielnię i jej działaczy. Ciekawa to korespondencja w swej prawdzie, swoim stylu i tendencji.

„...Tutejsze stosunki szkolne domagają się gruntownej sanacji. Personel nauczycielski, rekrutujący się przeważnie z przybyszów z Galicji, często nie odpowiada wymaganiom. Np. niejaki Konewko okazał się napół analfabeta, zamiast zwolnienia go, udzielono mu rocznego urlopu, który przedłużono obecnie o 3 miesiące. Wśród zespołu nauczycielskiego przeważają prądy lewicowe, żywioły socjalistyczne, grupują się około osób: niejakiemu Halickiego i Piotrowskiego, z których ostatni jest zawieszony w działalności z mocy wytoczonej mu przez prokuratora sprawy z art. 106 za działalność podczas inwazji bolszewickiej o niedopuszczenie wykładu religji w szkołach. P. Halickiemu udowodniono uprawianie agitacji socjalistycznej w szkole — sprawa ta będzie wkrótce tematem rozprawy sądowej. Tutejszy związek nauczycielski, na czele którego stoi tenże p. Halicki, który również jest przewodniczącym Kółek rolniczych pod hasłem „Wyzwolenia”, utworzył

niedawno sklep spółdzielczy z księgarnią i składem materiałów piśmiennych. Sklep ten jest gniazdem propagandy wśród ludności włościańskiej i rozsądnikiem broszur, pism i wydawnictw antypaństwowych”.

Oto myśl społeczna, poziom umysłowy, duchowy, moralny, społeczny i obywatelsko - państwowy nieboszczki Gazety Warszawskiej i jej wyznawców; oto nasza rodzima, kołtunerja „narodowa“ z Augustowa bezsilnie wystąpiła przed 15tu laty przeciw podniesionemu w tym mieście kresowemu sztandarowi tęczowemu i przeciw pracy społeczno - obywatelskiej i kulturalno - oświatowej; przeciw pracy, która chlubą i chwałą jest dzisiaj w całości nietylko nauczycielstwa, ale i miasta, Wbrew oszczerstwom spółdzielnia Z. N. P. rośnie materialnie, moralnie, kulturalnie, obywatelsko-społecznie i państwowo, rośnie i skutecznie krok za krokiem idzie na podbój coraz szerszych mas ludności dla idei spółdzielczości w naszym regionie. Organizacja, która ją stworzyła i ludzie, którzy ofiarnie jej służyli i służą mogą być dumni: prawda i zwycięstwo do nich należy.

Obecnemu po 15-tu latach ponownemu najazdowi wstecznicstwa „narodowego“ na Z. N. P. i jego pracę oświatową i na naszym terenie spokojnie przeciwstawiamy się zasobniejsi organizacyjnie i mocniejsi przebyta drogą i doświadczeniem służby społeczno-obywatelskiej. Społem pracujemy i idziemy naprzód do spółdzielczej Rzeczypospolitej w naszym środowisku.

Józef Wittek.

## SIADĘ NA KONIKA.

(PIOSENKA REGIONALNA).

Siadę na konika, zakręcę wąsika,  
Siadę na drugiego, zakręcę prawego,  
Siadę na trzeciego, co leciuchno niesie,  
Dogonię dziewczynę w kalinowym lesie.

W kalinowym lesie nockę nocowała,  
Jeszcze nie świtało, powozu czekała.  
Oj przewieź mnie, przewieź, przewoźniczku młody,  
A ja ci zapłacę z tamtej strony wody.

Przewoźniczek wiezie, przewoźniczka płacze,  
Oj Boże, mój Boże, czem tobie zapłacę.  
Ni talarka mienić, ni wianuszka tracić,  
Oj Boże, mój Boże, czem tobie zapłacić.

Ni talarka nie mienić, ni wianuszka nie trać,  
A tylko mnie powiedz: „Panie Boże zapłać”.

C.

**Rozpowszechniajcie  
własne czasopismo.**

## Sprawy P. R.

# Jak zorganizowałam swój zespół.

Przysposobienie rolnicze istnieje już w Polsce od roku 1926 i objęło około 60,000 uczestników młodzieży wiejskiej. Takiej młodzieży wiejskiej, która mogła pracować w przysposobieniu rolniczym, względnie w szkole rolniczej, jest w Polsce zgórą 5 milionów. Widzimy z tego, że choć rok rocznie zwiększa się liczba zespołów, to jednak do 5 milionów jest daleko. Musimy więc dbać o to, aby ta suma zespołów była coraz wyższą. I napewno znacznie wyższą byłaby owa suma, gdyby wszyscy, przeważnie nasi kochani „starsi”, lepiej zrozumieli co to jest przysposobienie rolnicze i do czego dąży. Nie wszyscy doceniają i znają tę pracę fachową, samokształceniową — rolniczą, wymagającą znajomości — wiedzy rolniczej. Przysposobienie rolnicze zwłaszcza obecnie, gdy jest ujęte w planową akcję trzech stopni sprawności, może zastąpić szkołę rolniczą, którą skończyć nie wszyscy mają sposób. Bo chociaż obecnie w naszej wsi Kolnicy jest 6 zespołów: dwa zespoły I-go stopnia, dwa II-go, jeden III-go i jeden szkolny, to jednak zorganizowanie i prowadzenie każdego zespołu przynosi trudności dosyć duże. Naprzykład ja, nim swój zespół zorganizowałam, to musiałam kilkakrotnie obejść wieś wkoło. Wprawdzie młodzież bardzo chętnie zgłaszała się, ale cóż, kiedy rodzicom nie można było w żaden sposób wytłumaczyć, jakie wielkie ma znaczenie przysposobienie rolnicze na wsi i jakie korzyści można z niego osiągnąć.

Nie chcieli wcale słuchać o tem, mówiąc: „ja kiedyś tego nie znał, i też nie gryzł kamieni, tylko chleb. A teraz jak ja dam dużo gnoju i Pan Bóg dopomoże, to napewno urośnie”.

Napróżno usiłowałam wytłumaczyć i przekonać. Tym razem musiałam z czem przysłałam — z tem odejść. Udało mi się wkońcu utworzyć z wielkim trudem zespół mieszany, z 5-ciu dziewcząt i 3-ch chłopców, gdyż na utworzenie zespołu w jednym rodzaju, nie mogłam znaleźć uczestników.

Muszę zaznaczyć, że wiele kłopotów z nimi nie

miałam, gdyż już częściowo rozumieją i widzą jakie dobre rezultaty miała tutejsza młodzież peerowska, tak samo w uprawie, jak i w hodowli.

Przy tem organizowaniu zespołu byłam narażona nieraz na pośmiewisko, gdyż zdarzali się tacy, co mówili: „Zobaczmy, czy ona z tego będzie chleb jadła”. Nie zważałam na to. Pojechałam na kurs dla przodowników, gdzie nabrałam jeszcze większej otuchy i chęci do pracy, widząc uśmiechnięte twarze p. instruktorów, którzy tak pilnie prowadzili wykłady. Lecz po powrocie odrazu napotkałam na pewne przeszkody.

Jedna z uczestniczek wypisała się z zespołu, aby sobie nie mieć „tego zawrotu głowy”. Na jej miejsce wyszukałam inną dziewczynkę z przysposobienia rolniczego szkolnego, która już w roku ubiegłym brała udział w szkolnym konkursie uprawy buraka pastewnego. Nadeszła już zima, a z nią okres prac naszego zespołu. Początkiem owej pracy było zebranie. Krótka go zagaiłam, zdałam sprawozdanie z kursu i odczytałam program całorocznej pracy. Aby odpowiednio przygotować się do egzaminu, trzeba było sporo czasu. Gdy powiedziałam, że musimy robić zebrania najmniej co tydzień, wszyscy z minami skrzywionymi przyjęli te słowa. Wydało się im, że to za często. Lecz pomimo to musieli się zgodzić, gdy im wytłumaczyłam, jak dużo mamy do przerobienia. Oznajmiłam odrazu wszystkim, jakie będą potrzebne składki i w co musimy się zaopatrzyć do odpowiedniej pracy. Po tym to zebraniu po wsi krążyły takie i owe wieści.

To też na następnym zebraniu była jedna nieobecna. Dowiedziałam się, że przysłała tam jakąś „kuma” i doradziła, ażeby nie pozwolić się włóczyć córce po nocach. Wobec tego postanowiłam zrobić kilka zebrań w dzień. Lecz na to znowu wszyscy się nie zgodzili, gdyż mają zajęcia domowe. Naprawdę, trudno było dogodzić! Wkońcu ustaliłam robić zebrania wieczorem. Początkowo na zebraniach

## O chłopku — roztropku, co krowe za koze sprzedał i cierpliwej babie.

Żył se raz kole Jagustowa roztropny chłopku, chtëorny podchowal se krowke. Wziół jon te krowke na prowozek i wiedzie na jermatek i myśli se, że za te pieniądze zrobi wiewa rzecy.

— To kupie — myśli sobie, — a to — i tak całko okupke obmyśluje.

Az tu naprzeciw wysli dwa ludzie.

— Cóz to, powiada ten starsy — za koze prowadzis na roczny jermatek? Adyc obśmieją cię.

— Kiej przecie to nie koza, a krowa i to sprawiedliwa, odpowiada ten chłopak.

— Idź, co bedzies tumanil nam ocy! Sprzedas te koze, albo nie? Po prawdzie, tobymy ci redzili

sprzedac, bo przez upartość, to mozes wisiec. Ano tak sobie ten chłopku myśli:

— Niech juz bedzie koza, jak mom cierpieć. Zawdy coś uratuje.

Potargowali sie tam conieco dla zamydlenia ocu i oddal chłopku prowozek, wziół pare grosy i idzie na ten jermatek dalij.

Chodzi po mieście i chodzi, a medytuje:

— Coz ja tu za te kila grosy kupię? Ani na prowozek nawet nie stanie. — Ano pomedytował i kupił swoji babie kurka tęgiego.

— Choć, myśli, taką bede miał pocieche, ze mi ten kurek babe bedzie budziul ranij. —

Ano idzie z tym kurkiem pod pachą i spotkał swego kuma, co do karcmy zmierzol.

— A zajdzie ze mno na kwaterkę, zaprasza kum.

Ten zaś tłumaczy się, że tak a tak, powiada — grosa nie mam, bo to wypadek miałem, no ale ze

zawsze było kogoś brak. Nie zważałam na to. Robiłam zebrania dość często. Aby nie zniechęcać ich za dużo, zwykle uczyliśmy się dość krótko, a na końcu bawiliśmy się w różne zabawy. Spodobało się to wszystkim. Na zebrania zaczęli przychodzić ochoczej. Chociaż w domu może zabraniali, to zawsze jakoś dali radę przekonać, wytłumaczyć, jakich naprawdę dobrych rzeczy uczą się na zebraniach. Tak powoli, stopniowo, wszyscy się przyzwyczaili, stali się chętnymi do nauki, a i z rodzicami, jak mówili „już można radzić”. Minął wkońcu karnawał, a nadszedł okres postu — czas skupienia i powagi.

Umilkły też i na naszych zebraniach wesołe śpiewy i zabawy.

Zaczelismy się teraz naprawdę uczyć. Na zebraniach przerabialiśmy szczegółowo broszurę tematową „Uprawa buraka pastewnego”, gdyż za temat uprawy wzięliśmy buraki pastewne. Zwykle ja czytałam, a wszyscy z dosyć dużym zaciekawieniem słuchali. Po skończeniu każdego rozdziału kolejno odpowiadali na końcowe pytania. Odpowiedzi były dosyć dobre, które uzupełniałam i rozwijałam. Po przerobieniu całej broszury krótko ją powtórzyliśmy. Z tego to powtórzenia wynikło, że jednak nie marnowaliśmy czasu i korzyści osiągnęliśmy dosyć duże. W podobny sposób przerobiliśmy broszurę: Jak roślina

gospodaruje w glebie. Oprócz tego korzystaliśmy z czasopisma „Przysposobienie rolnicze”, które sobie zaprenumerowaliśmy (ze względów oszczędnościowych trzema zespołami). Rozumiem to dobrze, że na taką gazetę, jak „P.R.” nie powinien rolnik oszczędzać pieniędzy, lecz w żaden sposób kosztem jednego zespołu, nie mogliśmy wypisać. Każdy więc oświście w domu czytać nie mógł, jedynie tylko na zebraniach. Tak właśnie przygotowaliśmy się do egzaminu, który według mojego zadania uda się szczęśliwie.

A później w dalszym okresie też będziemy się bardzo starać, aby osiągnąć jak największy plon i pogłębić jak najgłębiej swoją wiedzę. Będziemy starać się przewyciężyć wszelkie trudności, aby podnieść kulturę i dobrobyt w państwie, co da się osiągnąć tylko przez oświatę. My zaś, kochając tak gorąco swoją ukochaną matkę — ziemię, musimy przynajmniej nauczyć się na niej pracować.

Szczególnie my, młodzi powinniśmy dbać o jej przyszłość, gdyż starsze pokolenie swoją własną krwią, swymi siłami, założyło jakby fundament Polski odrodzonej, a my musimy wybudować z tego wielki gmach.

*Helena Suchocka* przod. zesp. I-go st. p. r.  
w Kolnicy.

## Przed sezonem.

Augustów ma wszelkie dane ku temu, by stać się jedną z piękniejszych miejscowości letniskowych. Wszak okoliczne lasy i jeziora ściągają rok rocznie coraz to liczniejsze rzesze wycieczkowiczów i letników, łaknących odpoczynku, wrażeń na łonie przyrody. Zwłaszcza obecny kryzys, nie pozwalający częstokroć na wyjazdy do znanych i drogich miejscowości letniskowych, spowodował, że ludzie szukają tańszych, do których bezwzględnie należy Augustów. Chodzi tylko o to, by letników ściągnąć jak największą ilość.

Istnieją w tym celu różnego rodzaju towarzystwa. turystyczne, których jednak wysiłki nie osiągną na-

leżytych rezultatów, jeżeli inne czynniki nie przyjdą im z pomocą.

Jeżeli okolice Augustowa posiadają wszelkie walory ku temu, by ściągnąć rzesze letników, to czy nasze miasto posiada je również?

Przejdźmy się ważniejszymi ulicami miasta, zobaczmy ich stan, wygląd domów, parkanów!

W r. 1935 Komisja Turystyczno-Propagandowa Rady Miejskiej wzięła sobie za cel doprowadzić wygląd niektórych przynajmniej ulic do takiego stanu, by nie raził oka przyjeżdżającego letnika.

Członkowie tej Komisji chodzili od domu do

na gorzołkę apetyt miał, więc się jon tyż na to zgodził.

Jak to przy półkwatku rozgądali się o swoich babach. Mówi tedy jeden przez drugiego, co to za skarb ma w domu.

— Jo, mówi ten z kurkiem chłop, to nigdy zle-go od baby słowa nie uslyse, choציabym i całą krowe przepiul.

— Idź, powiada ten drugi — nie gadałbyś.

— Sprawiedliwie mówie, jek nie wierzys, to sie załoz.

Ano i załozyli się, ze ten kum bedzie stał za drzwiami, a tamtyn rozpowie wsystko babie, ale nie ze mu te ludzie kazali te krowe oddać, a ze przepiul. A zakład był o krowe.

Stanoł ten kum za drzwiami i słucha, jak to w izbie ten chłop bedzie od baby lanie brał. A ten chłop opowiada całkiem inaksom historje, a ciągiem na babe mrugo, a mrugo i na drzwi pokazuje. Baba

z pocontku jek nie zacnie plakać, ale potem coś zmiarkowała i słuchała spokojnie.

Tak ten mąż skończył i pyta:

— No coz, ty stara, na to powies. — A baba pomedytowała kapke i powiada:

— Daj ci Boze, abys za rok docekał i drugom przepiul —

Tak ten chłop za drzwiami całkiem zdurniał i krzyczy:

— To obszukaństwo, nie dam krowy — i uciekł do chałupy.

No, ale posli potem do starego i przysądził, ze krowe chłop wygrał.

Wszyscy się dziwowali temu chłopoju i przewzali go „chłopek — roztropek”, jako ze nie martwiul sie, a przemyśliwoł, jek swojo strate odbić i sprytem odbiul.



domu, konferowali z ich właścicielami, tłumaczyli, przekonywali, że przecież odrestaurowanie domu, sporządzenie estetycznego ogrodzenia jest rzeczą konieczną.

Rezultaty, jak na początek, były dość duże. Cały szereg płotów i bram nowych i t. p. świadczą o celowości starań i zabiegów.

Jednak dużo jeszcze pozostaje do zrobienia. Mamy jeszcze, nawet na pryncypalnej ulicy (3 Maja), szereg płotów, bram, które aż się proszą gruntowny remont. A na ulicy 11 Listopada? A to błotko w razie deszczu na uliczce prowadzącej z ul. 11 List. do przystani? Czyżby tego nie można naprawić?

Sądzę, że nie tylko można, ale trzeba i to koniecznie.

Zrozumiałą jest rzeczą, że burmistrz, który przede wszystkim o te rzeczy powinien dbać, sam tego zrobić nie może. Ale od czegoż Komisja, która, jak sama jej nazwa głosi, ma obowiązek dbać o estetyczny wygląd miasta.

Poprzedni burmistrz powierzył Komisji troskę o zewnętrzny wygląd miasta i. zdaje się, nic na tem nie stracił, a zyskało miasto. Obecnie w tym kierunku nic nie zrobiono, Owszem, ulica 3 Maja, 29 Listopada, świadczą o dobrych chęciach burmistrza, ale ulice te, nie dokończone, wrażenia dobrego nie robią — O innych rzeczach, zda się, zapomniano.

A sezon letni zbliża się. Letnik, zostawiając u nas pieniądze, chce wywieźć przynajmniej dobre wrażenia, gdyż inaczej nie przyjedzie. Bo i po co?

By z okien swego mieszkania widzieć brudne, cuchnące podwórko, codziennie patrzeć na odrapane, lub walące się płoty?

— Uporządkujmy, doprowadźmy do należytego wyglądu ulic, domy, podwórka, co jest rzeczą, nawet w obecnych ciężkich czasach, zupełnie możliwą, gdyż w ten sposób zyskamy nie tylko moralne zadowolenie, ale zachęcimy obcych do jak najliczniejszego odwiedzania Augustowa.

J. F.

## LEON KOFFLER

Z cyklu: „Reportaże regionalne”

# NASZE JEZIORA

## NAJGŁĘBSZE JEZIORO NIZINNE

Przypatrujemy się i badamy dokładnie konfigurację pojezierza augustowsko-suwalskiego na mapie.

Różne kolory i odcienie wprowadzają nas w tajniki tego ogromnego i ciekawego kompleksu.

Odcyfrowujemy i odczytujemy z tych szkiców i map — ukształtowanie poszczególnych różnobocznych figur, udostępniających nam mnóstwo ważkich i cennych wiadomości.

Zadziwia nas jezioro Hańcza, mające 108<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m głębokości, będące tem samym **najgłębszym wśród nizinnych jezior europejskich**. Ponadto posiada to jezioro na 13 hektarowym obszarze 100 m głębokości.



Największe jezioro naszego pojezierza — to Wigry, mające 2134 ha powierzchni. Pomimo to zajmuje dopiero 10 miejsce w kolejce, gdyż największe jezioro w Polsce Narocz ma 8 009 ha.

Liczebność jezior w poszczególnych powiatach:

suwalski	242
augustowski	29

szczuczynski 10

O ogólnym obszarze 10 tys. ha\*).

## OBWODY RYBACKIE

Nasze jeziora zaliczone są do kategorii wód otwartych, ze względu na połączenie z innymi zbiornikami wodnymi. (Jezioro Długie może wejść do kategorii wód zamkniętych, ponieważ rzeczka Dłużanka jest przegrodzona i nie posiada już połączenia z innymi wodami).

W związku z nową ustawą rybacką, polecającą tworzenie samodzielnych gospodarstw rybackich na małych terenach — władze klasyfikują te obszary wód na poszczególne obwody rybackie\*\*).

## ZARYBIENIE JEZIOR

Tarło sielawy i sieji odbywa się w listopadzie i grudniu, — łęg na wiosnę. Następnie w maju

\*) 1) z tego jezior państwowych 135

2) od 1 ha do 10 ha — 150 jezior

„ 10 ha „ 120 ha — 107 „

„ 1000 ha — 1 „

3) augustowskie jeziora zajmują 1/3 obszaru wodnego pojezierza.

\*\*) Przed faktycznym podziałem na obwody wydzierżawiono jeziora na okres 3-letni według grup:

1) Bolesty i Jałowe [zł. 800]

2) Białe [zł. 900]

3) Studzieniczne [2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tys. zł.]

4) Sajno (2 tys. zł.)

5) Blizno, Topołowo [3 tys. zł.]

6) Serwy [zł. 4100]

7) grupa Kanałowa [Gorczyca i t. d.] 2 tys. zł.

8) Swoboda i inne [200 zł.]

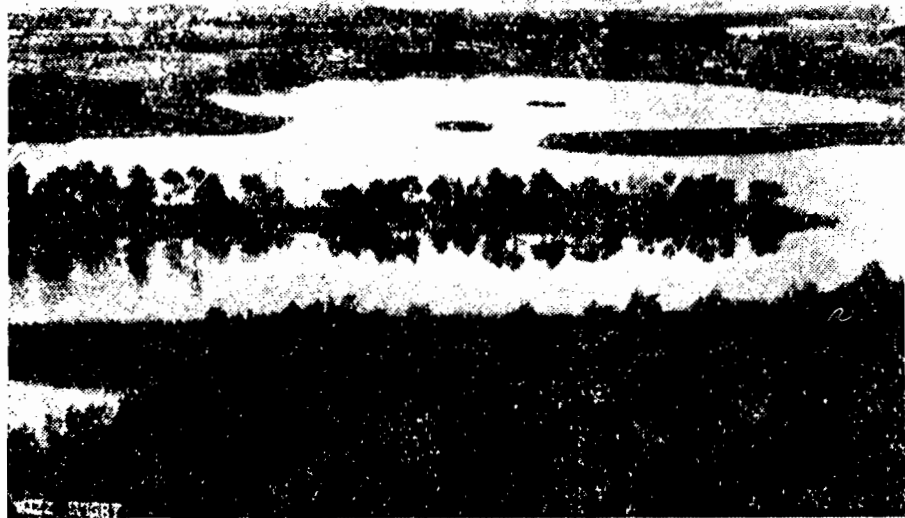
9) od Mikaszówki do Dębowa [4 tys. zł.]

10) od Augustowa do Dębowa [550 zł.]

11) Nadleśnictwo Hańcza — 13 jeziorek [800 zł.]

12) Necko, Rospuda, Długie, Busznica — administracja państwowa. Jednorazowy połów zimowy przeprowadzony na terenie własnej administracji dał netto 6000 zł. dochodu.

W czerwcu trze się u nas leszcz (młodsze roczniki, żyjące na płytszych wcześniej się wycierają, a starsze na głębszych — później), karaś, lin (czerwiec, lipiec), płotka, sandacz, szczupak (maj).



Wigry

fot. J. Rotsztein

Umowy przestrzegają czas ochronny od 15 kwiet. do 15 czerwca na narzędzia ciągnięte. W tym czasie można tylko stosować cichy połów (postawi się cichy statek, który czeka na zdobycz). Wzbroniony jest również nocny połów w lipcu i sierpniu, gdyż w tym czasie ryba rośnie i żeruje na miejscach przybrzeżnych.

Dyrekcja zobowiązała się w okresie od 1.IX.1931 do 30.IX.1933 przeprowadzić zarybienie jezior zarybieniem sandacza\*), sielawy, sieji, węgorza i leszcza — na co wydała 40% z osiągniętych dochodów tytułem dzierżawy jezior.

Ponieważ zjawiska atmosferyczne i zamulanie wpływają na to, że z ogólnej ilości ikry wylęgają się może 1%, wobec tego zachodzi potrzeba stworzenia sztucznego zarybku.

Wobec braku specjalnych stawów\*\*) na utworzenie narybku — wybudowano wylęgarnię na Wigrach (największa co do pojemności w Polsce, mniej-



- 13) Stworzono osady rybackie i wzniesiono zabudowania i udzielono parę ha ziemi (nad j. Pomorze i Szelmut oraz po 2 w grupie Kleszczowieckiej i Filipowskiej.  
\*) Ochronie podlegają sandacz do 35 cm, węgorz do 35 cm, szczupak do 28 cm, leszcz do 25 cm, lin do 18 cm, sielawa do 18 cm, zdrega i płotka do 15 cm, rak do 10 cm.  
) Sandacz dochodzi już do 3-letniego okresu, niepodlegającego już ochronie.

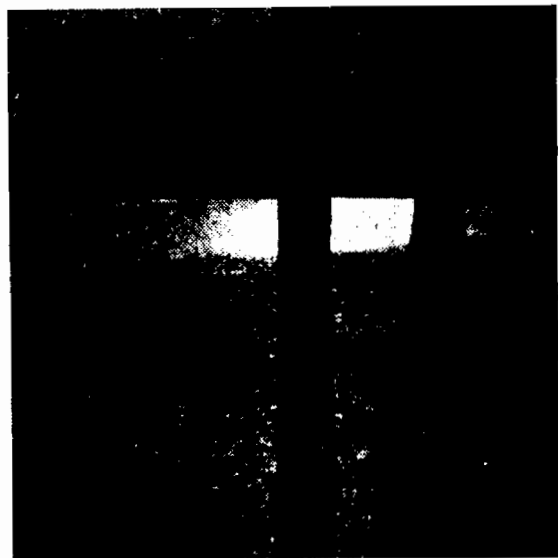
sze dwie są w poznańskim i wileńskim) na sielawy, sieje, sandacze, leszcze i liny), prowadzona pod kierownictwem inż. J. Jurkowskiego. Wylęgarnie dają zazwyczaj 98% skuteczności.

## LIKWIDACJA SERWITUTÓW

Poszczególne rodziny, a nawet osady korzystały z przywileju (udzielonego przez zaborcę po r. 1863 w celu wytworzenia antagonizmu lub pozyskania chłopą), uprawniającego do połowu ryb na pewnej przestrzeni. Wychodząc z założenia, że taka gospodarka mija się z celem — zaznacza inż. Kaszewski — a jest anomalią — wszczęto przymusową likwidację serwitutów, gdyż na jednym gospodarstwie może być tylko jeden gospodarz. Na dobrowolną likwidację — w drodze zamiany (łaki) zgodziły się już osady Wojciech i Sajenek. W drodze są pertraktacje z innymi osadami — Zdanowskie i Kopanica. Ogólnie likwidacja serwitutów idzie drogą zawiłą i nader oporną. Dyrekcja wydała już kilkadziesiąt tysięcy na usunięcie tej anomalji.

## Z PRAC DRUŻYNY TAKSACYJNEJ

Drużyna inżynierów pod kierownictwem inż. J. Jurkowskiego przeprowadziła wszechstronne i gruntowne badania jezior całego pojezierza augustowsko-suwałskiego w okresie 3-letnim. Opracowano skrupulatnie monografią każdego jeziora\*).



Rozróżniamy w jeziorach:

- 1) strefę pelagiczną albo płosą — pełne wody
- 2) strefę literalną — przybrzeżną
- 3) strefę przydenną.

Badania wykazały, że granica zasięgu roślinności podwodnej sięga do 5 m\*\*).

Korzystamy z najcharakterystyczniejszych danych w celu utworzenia tablicy orientacyjnej.

Zarybek sandacza i inne na poprzedni okres otrzymano w wylęgarni Kolno pod Różanymstokiem, która przeszła w posiadanie prywatnego właściciela.

\*) Nasze jeziora są pochodzenia polodowcowego, rynnienkowe ogólnie jest w Polsce 5500 jezior, powyżej 1 ha, zajmujące obszar 217536 ha, a produkcja roczna wynosi od 6—7 milj. kg. Państwo jest właścicielem 1/3 tych jezior.

\*\*) Np. stanowisko — j. Necko, 80 m od brzegu, 5 m głębokości — plasek, roślinność pływająca.



Grupa	Nazwa jeziora	Powierzchnia w hektarach	Głębokość w metrach	Długość (wzięto środkiem, gdyż linje brzegowe są jeszcze dłuższe) w metrach	Maksymalna szerokość w metrach
I	Necko, Rospuda Białe	523.47	24.80	Necko 5500 Białe 6000	800
		485.00	30.—		1500
II	Studzieniczne Staw Wojciech	250.14	30.—	3 500 2 000	900
		22.16	5.—		250
III	Sajno Jeziorko Staw Sajenek	525.63	27.—	7 250 1 300 1 400	1000
		67.07	26.—		750
		35.64	12.60		400
IV	Serwy	455.85	41.50	6 500	1000
V*)	Blizno Blizenko Topołowo	241.64	28.90	4900 1080 3950	730
		39.22	16.80		550
		113.27	9.50		400
VI	Gorczyca Orlewo Pobojno Paniewo Krzywe Kruglak	22.70	3.50	2100 900 915 925 1000 500	220
		23.32	4.70		400
		24.00	12.50		400
		39.30	6 —		800
		19.21	4.20		290
		8.14	5.00		240
VII	Mikaszewo Mikaszówek	125.34	15.—	2890 890	620
		17.28	47.—		380
VIII	Busznica Długie	49.47	48.—	950 4200	700
		159.36	12.—		730

\*) Na pograniczu obydwu powiatów najgłębsze w naszym powiecie.

Kontrolerem jezior, dbający o fachową hodowlę i gospodarke jest p. inż. Leon Kaszewski.

P. S. Dziękuję serdecznie p. inż. Kaszewskiemu za rozmowę i udzielenie cennych wiadomości i danych z Jego resortu.

## Nakazem dobrobytu—racjonalna hodowla!

Wywiad z powiatowym lekarzem med. wet., Józefem Słocińskim.

### PRZEGLĄD KONI

Hodowcy i gospodarze prezentują wspaniałe, okazałe i potężne okazy koni, będące w naszym regionie najbardziej rozpowszechnione. Korpus sztywny, potężne nogi, rozłupany, rówkowy zad, tworzący, jakby dwa wzniesienia — to jest ulubiony koń (ogier) naszych gospodarzy. (Ale zaszczyt stawania do przeglądu w celu otrzymania kategorii mają tylko konie, powyżej lat 4-eh, gdyż młodsze są zwolnione z nadzoru).

To jest ciężki maruder, który nie może być zaliczony, ani do typu „araba“, ani do typu „anglika“. Jest to koń, zaliczony do zimnokrwistych, przeto potrzebuje klaczy o odpowiednim podkładzie. Wtedy źrebaki mają dobre powodzenie. Dlatego ogierzy tego typu zostają zakwalifikowane do sprzedaży na powiaty grodzieński lub sokólski, posiadające odpowiednie klacze.

W naszym regionie jest nonsensem rozpowszechnianie takiego typu zimnokrwistego, gdyż klacze naszego powiatu, zaliczone są do ciepłokrwistych, a mieszanie tworzy zimnokrwistego z ciepłokrwistym tworzy tylko parodję.

Wychodząc z powyższego założenia, nasze komisje nie udzielają licencji właścicielom na zatrzy-

mywanie takiego typu konia w naszym terenie. Właściciel może dla własnej przyjemności zatrzymać takiego konia, opłacając zł. 50 rocznie. W razie zużycowania go płaci grzywnę 200-złotową, a ogier zostaje skastrowany.

Władze bowiem zalecają wprowadzenie do naszego terenu ogierów ciepłokrwistych, mających tutaj odpowiedni podkład. Wtedy w połączeniu z elementem miejscowej klaczy — dadzą rasę szlachetniejszą i lepszą.

Typ ciepłokrwisty jest w odróżnieniu do zimnokrwistego: mocniejszy, silniejszy, masywniejszy, szerszy, a zad ma gładki. Jest potomkiem z podłoża rasy szlachetniejszej, arabskiej. Typ już pół krwi araba i to pochodzenie jest bardzo dobre.

Oprócz tego wskazane jest dla ludności uboższej rozpowszechnianie typu małego, pochodzącego ze starszej rasy polskiej (mierzynki).

### REZERWAT RASY CZERWONEJ.

Dowiadujemy się również o hodowli bydła w naszym regionie. Wyróżnia się pod tym względem gmina sztabińska, posiadająca doborowe bydło czerwonej polskiej rasy górskiej. Ta rasa odznacza się

większą odpornością zdrowotną, dość wysoką mlecznością, jakkolwiek mniejszą procentowo, aniżeli rasy nizinne. Natomiast przewyższa rasę niziną tem, że mleko zawiera więcej tłuszczu, i przy małym zbyciu, przy obróbce w mleczarniach — ta większa ilość tłuszczu jest intratniejszą. Ta ilość bydła rasy czerwonej, będąca w gminie sztabińskiej tworzy rezerwat, który jest pod nadzorem władz.

Natomiast wszystkie inne kategorie bydła podlegają gminom i magistratom, które wydają świadectwa pochodzenia zwierzęcia, aby znać prawego właściciela i umożliwić wykrycia miejsca i źródła pochodzenia choroby lub zarazy.

Wykaz sprawozdawczy dowodzi, że naogół choroby wśród bydła są rzadkie, tylko trzody wykazują pewien odsetek chorób. Wykaz ten obejmuje również rzeźnie augustowską i sopockińską, pozostające pod nadzorem lekarzy weterynarii. Raczkowskie, sztabińskie i lipskie miejsca uboju są pod nadzorem wykwalifikowanych oglądaczy uboju, o kompetencjach

ograniczonych, którzy po stwierdzeniu jakiejś choroby muszą się odwołać do właściwego lekarza weterynarii.

### DOBROBYT GOSPODARCZY, CZY FABRYKA NAWOZU?

Należy skonstatować, że mleczność bydła na naszym terenie jest b. niska spowodu nieodpowiedniego i zupełnie nieracjonalnego wyżywienia. Trzymanie bydła na pastwisku od wczesnej wiosny do późnej jesieni — wpływa ujemnie. Mało zużywają paszy treściwej, a dają więcej objętościowej, a w dodatku złe i kwaśne siano, co wpływa ujemnie, prócz tego stan sanitarny chlewów jest nieodpowiedni.

Gosposdarze nie traktują bydła, jako źródła dobrobytu gospodarczego zaznacza p. Słociński — tylko, jako fabrykę nawozu, co jest oczywiście ogromnym błędem.

*Leon Koffler.*

### J. FIGIEL.

## Nasza kronika miesięczna.

**Strajk skończony. Nasza pryncypalna ulica. Budżet z dziurą. Gimnazjum uratowane. Nowe rozplanowanie.**

Strajk na Lipowcu skończył się. Wszyscy odetchnęli. Nic dziwnego, gdyż naprężenie trwało zbyt długo.

Rezultat? Jedna i druga strona ustąpiła. Na co więc tak długo czekano, pozostanie tajemnicą.

Ulica 3 Maja zmienia swój wygląd. Z jednej strony chodniki, zaś z drugiej piaseczek z wąskim pasem starych płyt. Trzeba przecież ludziom przypomnieć, że są miasta z wygodnymi, szerokimi chodnikami, lecz są i takie miejscowości, gdzie chodników niema. A ponieważ nie wiadomo, gdzie człowieka los rzuci, musi się więc nauczyć chodzić i po piasku. Nauka pogładowa! Albo i te drzewa! Rosły sobie, nawet i ładnie, ale cóż z tego, kiedy zakrywały niektóre domy, które ładnie nazwać nie można. A więc wyciąć drzewa, niech wszyscy zobaczą, jaki to szpetny dom! Niech się wstydy swej brzydoty. Może w ten sposób zmusi się właściciela do postawienia nowej kamienicy! Możliwe.

Rada Miejska radziła i „uradziła“ budżet, ale z dziurą, w której, jak mówią, ma się zmieścić burmistrz ze swemi poborami. Ale burmistrz nowy, gdyż dotychczasowy im się nie podoba. Ładna sztuka! „My cię nie chcemy, płacić ci nie będziemy“. Co z tego wszystkiego wyniknie!

Coś nowego! „Dom Zdrowia“ nabiera zdrowia. Odżyli! Widać krzątających się robotników. Coś wyrzucają, coś wstawiają. Coś tam wewnątrz się dzieje. Urządza się podobno pomieszczenie dla Urzędu Drogowego. Niech będzie Urząd Drogowy w „Domu Zdrowia“, aby tylko coś było.

Dużo strachu napędziło Kuratorjum O. S. Wileńskiego, grożąc zamknięciem gimnazjum w Augustowie, jeżeli miasto gmachu nie sprzeda. Powstały dwa wrogie sobie obozy. Jeden, którego hasłem było: „Ratować gimnazjum, sprzedając gmach Państwu“, zaś drugi z hasłem: „Nie sprzedawać, a przynajmniej

### TEATR GRODZIENSKI w AUGUSTOWIE

„MANDARYN WU“ sztuka w 3 aktach  
Reżyserji

„Mandaryn Wu“ jest sztuką, w której ujawniony został konflikt dwu światów europejskiego i chińskiego.

Dwie kultury, z których pokazano dwie najmniej sympatyczne postacie: bezwzględniego Mac Gregory'ego kapitalistę angielskiego i Mandaryna Wu, typowego dla anarchicznych stosunków chińskich, kapitalistę typu wschodniego, który łączy w swej osobie naczelnictwo jednej z wielu tajemniczych szajek i kierownictwo domu handlowego. Rozgrywka między tymi dwoma rekinami kapitału ekspansyjnego i miejscowego, spowodowana została uwiedzeniem córki mandaryna przez syna Mac Gregory'ego.

Sztuka napisana jest z dużą dozą nerwu scenicz-

nego i o ile nam wiadomo zawsze cieszyła się powodzeniem.

Nic więc dziwnego, że naprawdę znakomity w roli Mandaryna Wu, dyr. Grodnicki, wybrał ją sobie za sztukę popisową. Świetna gra dyr. Grodnickiego, której nadzwyczaj umiejętnie i artystycznie sekundowała p. Butkiewiczowa na tle świetnej w akcie III dekoracji wywarła wspaniałe wrażenie.

Żalować naprawdę należy, że częsta zmiana repertuaru, zrozumiała w ciężkich warunkach pracy Teatru Objazdowego, nie pozwala na tak sumienne, jak ostatnio wystawiona sztuka, opracowanie reżyserskie. Mimo to stwierdzić trzeba, że poziom sztuk utrzymuje się nadal zgodnie zapowiedziami.

Szkoda, że warunki sceniczne Augustowa są tak niedoskonałe i hamują możliwości inscenizacyjne wielu opracowań.

*Zastępca.*

nie tanio". — No i zwyciężył obóz pierwszy, gdyż Rada Miejska uchwaliła gmach sprzedać za 50 000 zł., z przeznaczeniem tych pieniędzy na budowę nowej szkoły powszechnej. Gimnazjum w Augustowie uratowane i większa pewność, że powstanie nowy gmach szkoły powszechnej

Nasza dzielnica letniskowa zmieni podobno swój wygląd. Rada Miejska uchwaliła kredyty na przeprowadzenie nowego rozplanowania parceli letniskowych.

Trochę może zapóźno, gdyż niewiele ich już pozostało. Trzeba będzie widocznie trochę domów ruszyć z miejsca. Dobrze to zrobi tym, które dumnie rozpanoszyły się na „wysokościach” i zgóry spoglądają na sąsiadów w dole. Równość musi być! Przy tem ma być rozplanowana dzielnica Bolesława Limanowskiego. Ale to najwyższy czas, że o tem pomyślano. Ciasno tam bowiem, że aż strach.

## Zawody okręgowe w lekkiej-athletyce i grach sportowych.

1) Powiatowa Komenda P. W. i W. F. zawiadamia że w bieżącym roku odbędą się w terminie wiosennym (koniec m-ca maja lub pierwsza połowa czerwca) zawody okręgowe w lekkiej-athletyce i grach sportowych, na stadionie sportowym w Suwałkach.

2) Udział biorą powiaty i miasta: Augustów, Suwałki, Szczuczyn i Sejny.

3) Zawody te w roku 1937 odbędą się w Augustowie.

4) Zawody odbędą się w sobotę i niedzielę to jest 2 dni.

5) Dzień I-szy.

a) zbiórka zawodników na stadionie sportowym

w Suwałkach o godz. 10-tej

b) defilada zawodników

c) bieg 100 mtr. — przedbiegi

d) pchnięcie kulą

e) skok wzwyż.

**Przerwa obiadowa.**

a) skok w dal

b) bieg płaski 800 mtr.

c) rzuty dyskiem

d) siatkówka i koszykówka

6) Dzień II-gi.

a) nabożeństwo

b) skok o tyczce

### Z cyklu p. t. „Bagienko”

## „DOSKONAŁY KAWAŁ”

Pan Karol dziś był w doskonałym humorze.

Po pierwsze, delikatna operacja handlowa, polegająca na „wtrynieniu” klientowi trochę nadpsutego towaru poszła gładko,—po drugie żyro na niepewnym wekslu odpadło, bo bank termin protestu przegapił,— po trzecie zrobiło się doskonałą hecę.

O hecy nawet głośno było w całym miasteczku. Ludzie się tarzali ze śmiechu i opowiadali sobie z ust do ust „dowcip” p. Karola i każdy spotkany śmiał się do rozpuku. —

I „heca” doprawdy się udała i to sama przez się tak ukartowała.

Jakoś spotkał wczoraj pan Karol pana Ignacego. No oczywiście na poczekaniu sakramentalne: co słychać?, co we wogóle ludzie gadają? co w trawie piszczy?

I sakramentalna odpowiedź: —

— Stare dzieje — panie dzieju!

Takich spotkań wszędzie bywa tysiące. Ludzie się spotykają i rozchodzą i takby się pewnie i tym razem stało, gdyby raptem nie strzeliło do głowy panu Karolowi genialna myśl.

— Te, słyszałeś o tej awanturze z Mańkiem?

— O jakiej awanturze?

— To ty nic nie wiesz? — Człowieku! Parę ostatnią wypuścisz jak ci powiem. Oj, bracie, to dopiero historia z kartofelkami.

— Gadaj, co jest.

— Uważasz, wczoraj Maniek dostał od Stacha po pysku, a wiesz jak to było?

— Nie może być!

— Jak Boga — tego kocham!

— Za co —

— Czekaj, zaraz ci opowiem. Maniek, jak wiesz,

— znasz Mańka, chłop dobry, ale „tupa w tańcu”, poszedł do kawiarni, a tam zebrała się stara kompanja. Siedzą sobie i gadają o tem i owem, a tu tymczasem wchodzi Stach. Maniek nie zauważył go i powiada. „Wiecie kochasie, Stacha żonka łązi po nocach z Olkiem, sam widziałem wczoraj, bom się zagrał na bilardzie i późno wracałem.

Wszyscy oczywiście zgłupieli i patrzą co to będzie.

A Stach, jak trzaśnie w pysk Mańka! Ten bęc o ziemię. Zrobił się skandal, gwałt i awantura. Maniek zgrabał się z ziemi i za krzesło, — ledwie ich rozbroili.

— Nie może być.

— Jak pragnę jutro oglądać.

— Bój się Boga! No i co dalej?

— A no Maniek poleciał zaraz do Józka i Janka, niby prosić o zastępstwo i wyobraź sobie dziś obydwaj sztywno—równo pomaszrowali do Stacha.

— Zwarjowali!

— No, a jakże inaczej — musi Maniek bronić honoru, w papę przecie dostał.

Pan Ignacy mocno się zafrasował. Powarjowali czy co? W dwudziestym wieku żyją i pojedynki urządzać będą. Orzekli, do reszty rozum stracili!

Tymczasem pan Karol pożegnał Ignacego, bo śpieszył, jak powiadał, do domu na rekolekcje z żoną, która mu napewno porządnie „wrzepi”, że wczoraj całą noc przebomblował.

Rozstali się tedy i każdy w swoją stronę.

Pan Ignacy popęłznął sobie dalej spacerkiem, klnąc w duszy na nieostrożność Mańka i porywczosć



- c) sztafeta 4 × 100 mtr.
- d) rzuty oszczepem
- e) bieg 3 klm.
- f) finały rozgrywek w siatkówce i koszykówce.

### Regulamin.

1) Zawodnicy odjeżdżają i przyjeżdżają na koszt Powiatowego Komitetu W.F. i P.W.

2) Zakwaterowanie i wyżywienie zawodników w Suwałkach odbędzie się na koszt Komendy Obwodu P. W. w Suwałkach.

3) Sędziowanie odbywa się w myśl przepisów Polskiego Związku Lekko-atletycznego i Polskiego Związku Gier Sportowych (koszykówka system 2 sędziów).

4) Wszelkie uwagi zawodników pod adresem sędziego, pociąga za sobą dyskwalifikację jego i anulowanie jego wyników Komisja zawodów przykładą wielką wagę na zachowanie się zawodników na boisku.

5) Zgłoszenia zawodników do zawodów nadsyłać do Powiatowej Komendy P.W. i W.F. w Augustowie, do dnia 1 maja 1936 r.

### Punktacja.

6) Punktowanych będzie 5 miejsc. I — 10 pkt., II — 7 pkt., III — 5 pkt., IV — 3 pkt., V — 1 pkt.

Punktacja w sztafecie i grach sportowych podwójna.

Powiatowy Komendant P.W. i W.F.  
*Praczyk por.*

## KRONIKA ORGANIZACYJNO - SPOŁECZNA.

### Budowa szkół.

W dniu 16 kwietnia r.b. odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Budowy Szkół. Ze złożonego sprawozdania wynika, iż od początku powołania do życia powyższego Komitetu wpłynęło zł. 5 512,50 z gmin powiatu augustowskiego zł. 500 od Wydziału Powiatowego i 81.56 od Związku Naucz. Polsk. razem zł. 6.094.00 gr. i procentów z depozytu.

Z sumy tej zł. 5109.65 gr. przeznaczono na budowę 3 kl. szkoły powszechnej w Rutkach, gm. Bargłów.

Na rok 1936/7 preliminowano kwotę zł. 4700, z której przeznaczono zł. 700 na wykończenie budowy szkoły w Rutkach, ponadto postanowiono zezwolić gm. Bargłów na wykorzystanie bieżącej raty 300 zł. na wykończenie wyżej wzmiankowanego budynku. Gminie Łabno postanowiono umorzyć kwotę zł. 849 z przeznaczeniem na zakup budynku w Łosośnie.

Pozostała na bieżący rok kwota 3700 zł. postanowiono przeznaczyć tej wsi gminy Dowspuda, która wykaże się największym zrozumieniem dla budowy własnej szkoły. Zgłoszenia winny być kierowane pod adresem Komitetu Budowy Szkół Wydziału Powiatowego w Augustowie.

Zauważyć należy, że gm. Szczebro-Olszanka przystępuje do budowy gmachu w Gatnem, a gmina Kolnica

Stacha, a pan Karol w te pędy udał się do tego ostatniego.

Stach siedział nad kurjerem i rozwiązywał szaradę. Już miał dwie sylaby na pewniaka odgadnięte, gdy stanął nad nim pan Karol.

— Cześć, czołem, czuwaj!

— Witam cię — kalifie, rzek Stach, podając lewą rękę i notując prawą dla pamięci owe sylaby — co słyhać.

— Właśnie przyszedłem do ciebie o to się spytać. Spotkałem przed chwilą Ignacego opowiadał mi o twoim wypadku.

— O jakim wypadku?

— No z Mańkiem.

— Jakim Mańkiem?

— No, nie udawaj, nie znasz Mańka, czy co?

— Znam, — to co z tego?

— Podobno dałeś wczoraj mu w pysk?

— Ja? Mańkowi? Czyś ty zwarzjował?!

— Jakto, przed chwilą, jak Boga—tego kocham, Ignacy mi opowiadał, że niby Maniek coś głupiego o żonie twej nagadał w kawiarni, a ty go miałeś sprać.

— Człowieku, przeczgnaj się — nie byłem nawet w kawiarni!

— To cóż on gada? Mówił, że sam na własne oczy widział.

— Cnyba zbzikował!

— Patrzcie, jakie plotki rozsiewa, a zdawało się, że poważny chłop.

— Nie, ty na serjo utrzymujesz, że ci to gadał?

— Żebym tak jutro oglądał!

— No to ja z nim pogadam, ja go oduczę głupstwa wygadywać. Czort wie co! Ludzie będą się śmiać, — ażeby go cholera zatłukła!

Stach zirytował się na serjo. Rzucił swoją szaradę i zaczął chodzić po pokoju i wydziwiać na Igna-

cego. Czego ten dureń chce! Zaczepia ludzi i żonę w to wmieszał. A żeby go pokreć!o!

Wieczorem zirytowany Stach opowiedział wszystkim żonie. Zrobiło się piekło w domu. Pani Stachowa od razu zrozumiała o co tu chodzi. Nic tu Ignacy nie winien, tylko ta zaraza Ignacowa plotki na nią puszcza. Ale popamięta na całe życie.

— Łeb jej sudy obedrę — tej krowie — w oczy napluję!

Stach mitygował, jak mógł swą połowicę, ale było to nad jego siły i zdolności, kobieta się zawzięła na amen.

I tu właśnie wybuchła heca.

Nazajutrz pani Stachowa spotkała na rynku panią Ignacową i zmyślała ją od takich i nie takich i jeszcze innych przymiotników.

Zdumiona pani Ignacowa narazie zdębiała, a potem, żeby nie zostać w długi postarała się o za imponowanie przeciwnicze wyszukanemi rzeczownikami.

Sprawa omal nie oparła się o sąd. Ale jakoś udało się panu Karolowi zgodzić zwaśnione strony.

— Dajcie spokój, tłumaczył, co będziecie się po sądach włóczyli. Sąd, jak sąd: jak zacznie wypytywać a ciągnąć za język. tak lichy wie co wyciągnie i djabli wiedzą jakie sprawy mogą wyjść na jaw. Zresztą o co chodzi. Nagadaliście sobie wzajem ile wlaźło. Nikt tu nie jest pokrzywdzony.

„Strony“ się rzucały i groziły, wreszcie wszystko ucichło. Czas najlepszy lekarz zrobił swoje i niebo się rozpogodziło.

Całe miasteczko pokładało się ze śmiechu i nawet Maniek, który to miał dostać w pysk od Stacha śmiał się wraz z innymi i powtarzał:

— A, swoją drogą, to był doskonały kawał.  
*heko.*

w Netcie, W wykończeniu są dwa budynki gminy Kurjanka.

Tak więc w nowym roku kilkaset działwy znajdzie się w należytych pomieszczeniach szkolnych.

### Z Polskiego Związku Zachodniego.

W związku z tygodniem Śląska od 1—6 kwietnia miejscowy Związek Zachodni usiłował odnowić swoją działalność. Brak jednak szerszego zainteresowania sprawami tej organizacji albo też przesyt organizacyjny na naszym terenie nie pozwolił na ożywienie działalności Związku Zachodniego, a szkoda. Związek ten, którego celem jest obrona placówek polskich nad jej granicami godzien jest poparcia ze strony społeczeństwa.

### Z działalności Związku Plantatorów Tytoniu.

Dnia 20 ub. m. w lokalu Wydz. Pow. w Grodnie odbyło się zebranie Zarządu i delegatów Związku Plantatorów Tytoniu. —

Głównym tematem obrad była sprawa samopomocy gradowej względnie ubezpieczenia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Po wszechstronnym przedyskutowaniu tego zagadnienia z punktu widzenia korzyści gospodarczych i społecznych z samopomocy oraz solidarności plantatorów tytoniu, a przyjmując pod uwagę nie dość korzystne warunki P.Z.W.U. zjazd jednomyślnie uchwalił kontynuować w dalszym ciągu akcję samopomocy, która nota bene — rozwija się bardzo pomyślnie i stosownie do uchwały ogólnego zjazdu plantatorów w Augustowie w dn. 18.II. b.r. plantatorzy w 100% podpisują cesje na rzecz samopomocy i związku. Zaś warunki P. Z. W. U. nie przyjmującego ubezpieczenia plantacji na kwotę wyższą niż 1290 zł. z 1 ha powierzchni i strzącającego przy ustalaniu szkód 10% na korzyść Zakładu — nawet przy obniżonej stawce asekuracyjnej są dla plantatora niekorzystne.

Na zjeździe byli obecni: p. Górski — prezes Zw. członkowie zarządu pp. Kostecki, Jeniakowicz i delegaci z pow. augustowskiego, pp. Murawski z Netty, Galicki z Topiłówki, Kiersztynowski z Bargłowa i Brzosko z Dębowa oraz pp. delegaci z pow. Grodzieńskiego i Wołkowskiego.

Z gości przybyli p. kierownik Zakładu Uprawy Tytoniu dyr. Jacuński z Inż. Kulwieciem i delegaci Głównej Dyrekcji P. Z. W. U. z Warszawy.

Pozatem projekt regulaminu dla samopomocy gradowej zredagowany i odczytany przez Inż. Puławskiego — kierownika związku, po wniesieniu kilku drobnych poprawek, w szczególności poprawki p. Kosteckiego, odnośnie przyznaczenia ewentualnej nadwyżki z kapitału rezerwowego samopomocy na zorganizowanie akcji rozprawiania nawozów sztucznych i szpagatu w ramach związku — został przyjęty i zatwierdzony przez zgromadzenie delegatów.

**Zarząd Oddziału Powiatowego Z.N.P.  
Ogniska, Redakcja oraz Koledzy składają  
kol. HENRYKOWI KODZIOWI wyrazy  
współczucia z powodu śmierci  
JEGO MATKI.**

Zebranie ukończono o godz. 16, uchwalając równocześnie termin następnego zebrania zarządu na 8.V. b.r. przyczem tegoż dnia odbędzie się ogólny zjazd plantatorów tytoniu okręgu Grodzieńskiego w Augustowie w sali Foksa.  
J. K.

### Kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej Z. P. O. K.

Dużem zainteresowaniem i nieustannie częstą frekwencją, cieszył się kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej w Z. P. O. K. — prowadzony przez p. rotmistrza Bączkowskiego, w dniach od 4-go do 16-go marca b. r. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. rotmistrzowi Bączkowskiemu, za podjęcie tak bardzo żywotnej akcji, obchodzącej całe społeczeństwo.

Z wykładów korzystały członkinie, zaproszeni goście oraz młodzież żeńska w wieku poza szkolnym — z prowadzonej dla nich przez Z. P. O. K. w świetlicy.

## W sprawie „Naszego Głosika”.

„Nasz Głosik” czasopismo regionalne dzieci i dla dzieci pojezierza Augustowsko-Suwalskiego wychodzi od początku r. b. i znajduje się obecnie w trudnych warunkach materialnych.

Wydawane jest to piśmko nakładem wielkiej pracy zupełnie bezinteresownie przez Komitet. Niska cena 5 gr. za egzemplarz skalkulowana została w celu udostępnienia najbiedniejszemu dziecku korzystania z piśmka.

Niestety i te pięciogroszówki bardzo wolno wpływają. Należności są duże, a tu trzeba płacić za druk, porto i ilustracje. Administracja „Naszego Głosika” jest sporo winna drukarni i z tytułu innych należności.

Apelujemy przeto gorąco do Sz. Kierownictw Szkół o jaknajszybsze przesłanie należności. Należności te są w każdej szkole nie wielkie, razem natomiast dadzą sporą sumę i pozwolą na kontynuowanie pracy.

Wzywamy gorąco Wychowawców i Rodziców do poparcia ładnego i wartościowego piśmka, które tak blisko zaznajamia działwę naszą z jej najbliższym regionem, ucząc miłości i przywiązania do stron ojczystych.

**Własny dom nad głową  
— to najlepsza lokata kapitału.**



Budowę domów i inne roboty, wchodzące w zakres budownictwa mieszkaniowego wykonuje

**PRZEDSIĘBIORSTWO  
BUDOWLANE**

**A. DOMOWICZ**  
AUGUSTÓW, ul. 3 Maja 33.

Przyjęto dnia 6. IV. godz. 8 m. 18 z Warszawy	TELEGRAM do kolektury <b>J. WAJRSELBAUMA</b> Augustów, pl. Piłsudskiego 9	Nr. 609 Uwagi... Służbowe...
--------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------

z **Kola Szczęścia** dnia 6/IV o godz. 18

Mam zamiar odwiedzić Augustów powiadomić mieszkańców niech zawczasu zaopatrzą się w losy Waszej kolektury

**MILJON**  
król wygranych  
35 Loterii Państwowej.

UWAGA: już są do nabycia w mojej kolekturze losy do III kl. Ciągnięcie rozpoczyna się 14 maja i trwa do 25 maja.

Na miejscu sprzedaż towarów bławatnych: zimowych, wiosennych i letnich.

## J. ROSSJAŃSKI

Augustów, pl. Piłsudskiego 15 — tel. 9.

Rower i maszyny do szycia na raty. Przedstawicielstwo wyłączne firmy „Bata” na Augustów (obuwie różnego rodzaju) Przedstawicielstwo firm „Kosmos” i „Philips” — Radjodbiorniki na raty.

**Spółdzielnia 1 p. ul. Kreehowieckich**  
Koszary — Augustów.

## BANK SPÓŁDZIELCZY

z ogr. odp.

w Augustowie, pl. Piłsudskiego 43, tel. Nr. 32

Udziela pożyczek swym członkom  
Przyjmuje wkłady na 6 $\frac{1}{2}$ %

Konto czekowe P. K. O. Nr. 60.720  
R-k bież. w B-ku Tow. Spółdz. w Warszawie  
Zw. Spół. Zar.  
Zyrowy w B-ku Polskim Oddz. Suwalski.

## Komunalna Kasa Oszczędności

POW. AUGUSTOWSKIEGO

Augustów, róg Krakowskiej i placu Piłsudskiego

— pupilarna odpowiedzialność —

przyjmowanie wkładów  
wydawanie pożyczek  
inkaso weksli

Zastępstwo Banku Polskiego i t. d.

Czynna do godz. 15-tej.

## A. KIRJANOW

Augustów, pl. Piłsudskiego 37

POLECA

TOWARY GALANTERYJNE  
KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA

## Spółdzielnia „Rolnik”

w Augustowie

zawiadamia P. T. Klientów, że przynosi w transport nawozów sztucznych.

Bogactwo i dobrobyt dostaje ten, kto uczestniczy  
W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

## B. A. Myszковского

w Augustowie,ynek-Plac Piłsudskiego № 3.

Nie zwlekaj z zabezpieczeniem swego życia, zwyciężony los w kolekturze Myszковского jest zwyciężony szczęścia i patentem na **1.000.000 zł.**

W kolekturze B. A. Myszковского **PADLA WYGRANA I PREMJA 265 000 zł, 15 000 zł, 10 000 zł i wiele mniejszych wygranych.**

**Już są do nabycia losy do IV klasy.**

Pamiętaj adres i zachowaj go dla siebie — zwyciężony!

Ciągnięcie rozpoczyna się 7 maja i trwa do 14

Zamiejscowi klienci mogą przystąpić przez pocztę P. K. O. № 67 750

Korzystaj z okazji i wstąp na cwał do szczęśliwej kolektury B. A. Myszковского Augustów, Rynek — Plac Piłsudskiego 3.

TOWARY BŁAWATNE SEZONOWE

poleca

## WACŁAW OSEWSKI

PLAC PIŁSUDSKIEGO 39

oraz wina koneserne, wódka, wino, cytryny, miód, i inne wyroby lokalnego

## Dom Nauczycielski

(SPÓŁDZIELNIA)

jedyne źródło, gdzie można nabyć solidne artykuły spożywcze, księgarskie i piśmienne PL. PIŁSUDSKIEGO 43.

Redaktor: Henryk Kodź. Wydaje w im. Oddz. Pow. Z. N. P. Zygmunt Warakowski.

Okladkę projektował: J. Obiedziński. Redakcja i Administracja: Augustów, pl. Piłsudskiego 43.

Prenumerata: roczna 3,60 zł, 1/2 roczna 1,80 zł, kwartalna 0,90 zł. Rękopisy i korespondencja przysyłać do redakcji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 144 245 — właściciel konta Oddz. Powiatowy Z. N. P. Augustowie.